

MIECZYŚLAW KARLICKI

ur. 1927; Pruszków



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Żydzi, przedwojenne zawody, profesje żydowskie, lutowanie garnków, ostrzenie noży, handel obnośny, krawcy, szewcy

Żydowskie zawody w Puławach

To byli bednarze, pamiętam. I... gdzieś na Mokradkach miał Żyd kuźnię, trochę bliżej jak naprzeciwko cmentarza. W tej chwili tam jest ulica, która biegnie prosto, jak się skręca przy cmentarzu w prawo do Kazimierza. Co dalej? Pamiętam, że sprzedawali i lutowali garnki, bo dawniej garnki to nie była taka tania impreza, garnek jak się przedziurawił, przepalił, to go się lutowało i nitowało. Nitowało – to znaczy, że dziura, jak powstała, to się wstawiało nit, zaklepywało się i on trzymał. I chodzili tacy – Żydzi właśnie też byli – od domu do domu po podwórkach i wołali: „Gaaarnki lutuję, garnki lutuję!” Byli też Żydzi, którzy ostrzyli noże. To było coś jak kołowrotek, tylko że dużo większe, było koło, pasek i na wierzchu na osi były kamienie szlifierskie. I on stał przy tym, trzymał nóż, tutaj ruszał, to koło mu się kręciło i noże ostrzył w ten sposób. I chodził też taki, mówił: „Nożeee ostrzę, nożeee, nożyczki!” i ludzie przynosili mu, on ostrzył. No i chodzili tacy handlarze, szmaty skupywali po domach, stare rzeczy różne. Takich było bardzo dużo, mieli nawet furmanki, mieli konia i skupowali właśnie stare naczynia, stare rzeczy różne, szmaciane rzeczy, całe ubrania. To się kupowało, bo wtedy kobiety robiły na takich krosnach domowych chodniki ze szmat. To jeszcze do dzisiejszego dnia można spotkać takie chodniki po wsiach. To właśnie też się Żydzi tym zajmowali. Tak że nie tylko handlem, nie tylko sklepikami.

O! Krawców było bardzo dużo Żydów. Byli i szewcy też. To byli dobrzy rzemieślnicy. Przed samą wojną, to pamiętam, że mi rodzice uszyli garnitur. I to szył krawiec właśnie Żyd. Pamiętam, że wybrzydzałem, jak się ubrałem. Zawsze [się wybrzydza], jak ma [się] te naście lat. W [19]38 roku no to [miałem] 11 lat. Strasznie wybrzydzałem, bo uszyli mi takie pumpy tak zwane, takie zapinane, wyrzucane spodnie. Tak mi się tu coś źle układało. Takie szczeniackie fanaberie. I miałem uszyte rzymki, takie buty, też obstalowane u szewca na Piaskowej ulicy. Nie pamiętam, jak to było z butami w sklepach. Wiem, że to wszystko się zawsze na

obstalunek robiło i że to głównie Żydzi robili, bo najtaniej. I takie buty mi właśnie [zrobił], takie rzymki, tutaj na paski to było wycinane – takie półbuty, letnie właśnie. Pamiętam, że jechałem rowerem na bosaka, nie wiem, jak to zrobiłem, ale w szprychy wsadziłem palec. I jak wojna wybuchła i żeśmy wyjeżdżali, nas ewakuowali jako rodzinę wojskową, to ja nie mogłem włożyć tych butów, w związku z tym wyciąłem sobie tutaj cały ten [przód] i w takich butach pojechałem na tą poniewierkę na wschód, na całą zimę.

Data i miejsce nagrania	2005-01-22, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"